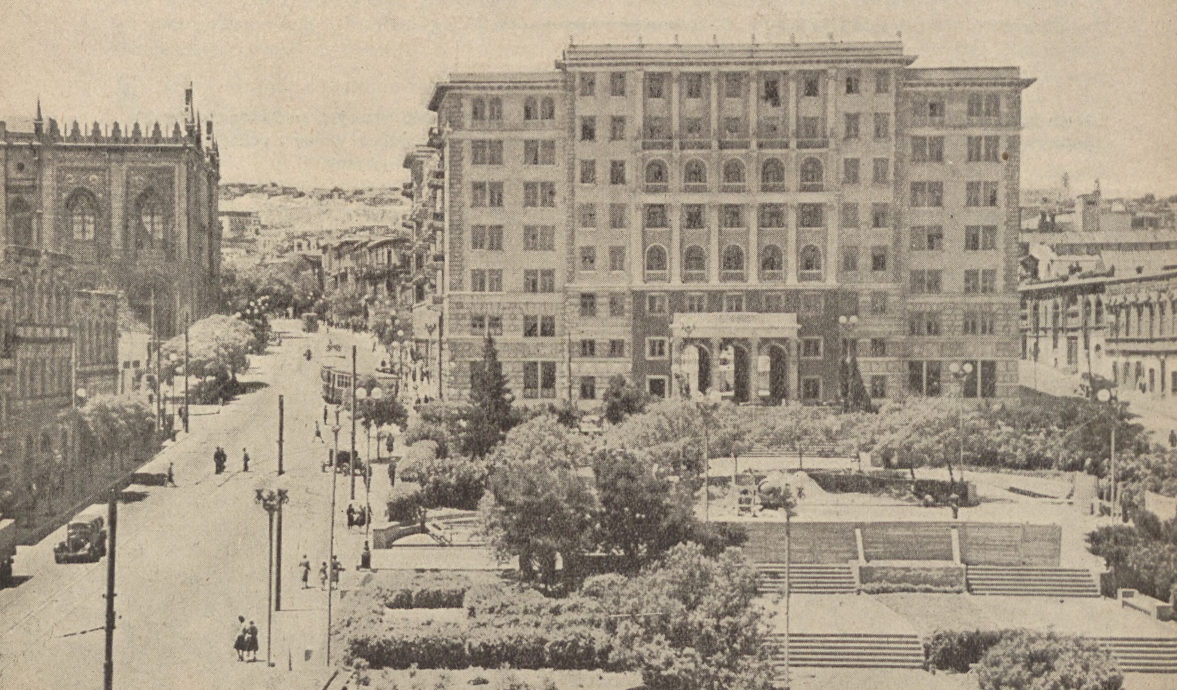

M. L. Matusowski

Akacje Warszawy

Kiedy akacje Warszawy wspominam,
Naraz przed wzrokiem mym wstaje, pamiętam,
Ten letni dzień i to miasto w ruinach
Milczeniem buntowniczym ogarnięte.

Ulica otworzyła drzwi na oścież
I wszystkie okna patrzą mi wprost w oczy,
Przez balustrady żelazne na moście
Drżenie wybuchów po dziś dzień się toczy.

W tych domach już osiedlić się zdążyły
Na granitowych kolumnad wzniesieniach
Jakieś potworne ptaki, które żyły
W odległych i wymarłych pokoleniach.

Czyż moja wina, że przez lata cztery
Mój wiersz jednemu obrazowi służy:
Okna bez szyb i schody bez bariery,
Piętrzące się ponad ulicą gruzy.

Gdziebym nie poszedł, idzie za mną bliska
W chwilowej ciszy, pośród prac spokojnych
Owa słodkawa, zła woń popieliska —
Tak nieodłączna od pierwszych dni wojny.

Posągi z swoich nisz wychodzą nocą.
Falą wybuchów oderwana z dachów,
Jak zardzewiałym zębem zgrzyta blacha,
Po pustych rynnach krople dżdżu grzechocą.

I tylko auto, kiedy plac przecina,
Na mgnienie wyrwy śród murów oświeca
I znów, jak przedtem, po pustych ulicach
Z sobą rozmawia echowa godzina.

Powróćmy do akacyj... W ich kwitnieniu
Zmartwychpowstaje tego miasta sprawa.
W czercowy dzień w ich zawsze żywym cieniu
Schronienie sobie znajduje Warszawa.

Po to jedynie chyba ocalały,
By świadczyć, że nie wszystko jest spalone,
Że odbudowy pył ślady obstrzału
Przesłoni jak listowie ich korony.

Przejrzysta, jasna noc nad nimi staje,
A one same podobne do cieni.
Na rumowisku ze szkła i kamieni
Kwitnienie ich niezwykłym się wydaje.

Pod wiatru tchnieniem cienkie pnie dygocą.
Choć słabe, chociaż kora ich chropawa,
Lecz tu, pomiędzy ruinami, nocą
Od drzew tych znów zaczyna się Warszawa.

Przekład SEWERYNA POLLAKA

(Ze zbioru: „Dwa wieki poezji rosyjskiej“)

Jak przywrócić muzykę—ludzkości?

Ostatnio bawili w Polsce wybitni przedstawiciele muzyki radzieckiej: kompozytorzy Chrennikow i Szaporin oraz muzykolog Jarustowski.

Na wstępie garść danych, dotyczących ich twórczej działalności.

Tichon Chrennikow jest autorem dwóch symfonii, koncertu fortepianowego, dwóch oper. Pracował wiele w zakresie muzyki dla teatru i kina. Właśnie za swe ilustracje muzyczne do filmów otrzymał dwukrotnie premię Stalina. Obecnie poświęca wiele czasu na pracę społeczną, jako generalny sekretarz Związku Kompozytorów Radzieckich.

Jurij Szaporin, również dwukrotny laureat premii stalinowskiej, jest przede wszystkim twórcą kantat: „Bitwa na Polu Kulikowym" i „Legenda o bitwie o ziemię rosyjską". Prócz tego napisał symfonię na chór i orkiestrę, oraz liczne cykle romansów do słów poetów rosyjskich i radzieckich. Pisał też muzykę do filmów historycznych, takich jak „Mimin i Pożarski", „Kutuzow", „Suworow" i inn. Jest profesorem Konserwatorium Moskiewskiego.

Trzeci z gości, Borys Jarustowski, jest wybitnym muzykologiem młodszego pokolenia. Specjalnością jego jest nowa gałąź teoretycznych studiów muzycznych — dramaturgia operowa. W tym zakresie prowadzi kurs w Moskiewskim Konserwatorium i współpracuje z Instytutem Historii Sztuki Akademii Nauk. Autor wielu prac naukowych. Jarustowski uważany jest za znawcę twórczości Czajkowskiego. Najważniejsze jego prace: „Dramaturgia operowa Czajkowskiego" i „Dramaturgia operowa szkoły rosyjskiej".

Goście radzieccy spędzili parę dni w Polsce. Bywali na koncertach i audycjach, zetknęli się wielokrotnie z muzykami polskimi. Byli w Poznaniu na prapremierze najnowszego polskiego baletu Piotra Perkowskiego „Swantewit", zwiedzili miejsce urodzenia Chopina — Żelazową Wolę i zamek w Nieborowie.

Kulminacyjnym punktem ich pobytu stał się jednak odczyt zbiorowy T. Chrennikowa i J. Szaporina, wygłoszony w siedzibie i na zaproszenie Zarządu Związku Kompozytorów Polskich.

Po powitaniu gości przez wiceprezesa Zw. Kompozytorów Polskich Zygmunta Mycielskiego, zabrał głos T. Chrennikow, który powiedział m. inn.:

ZARÓWNO NAS JAK I CAŁY NASZ NARÓD INTERESOWAŁO ZAGADNIENIE — DOKĄD KROCZY I DOKĄD WINIEN KROCZYĆ ROZWÓJ MUZYKI?

Pochłaniało nas zagadnienie, które niewątpliwie porusza także wszystkich postępowych muzyków świata, co więcej — całą masę zwolenników, znawców i zwykłych słuchaczy muzyki na całym świecie, a mianowicie: jak powstrzymać proces zgubnego zwyrodnienia muzyki; jak przywrócić muzyce — jednej z najwspanialszych gałęzi sztuki, najwspanialszych wytworów geniuszu ludzkiego — jej moc i znaczenie społeczne; przywrócić jej zdolność uszlachetniającego oddziaływania na masy ludowe. W wyniku kryzysu, trwającego już od dziesiątków lat, muzyka współczesna utraciła więź organiczną z milionami ludzi. Muzykę współczesną charakteryzuje zjawisko swoistej popularyzacji: a więc z jednej strony jest to muzyka obliczona na ograniczoną warstwę muzyków-estetów, snobów muzycznych, muzyka napisana językiem niezrozumiałym dla masy słuchaczów; z drugiej zaś strony — jest to, niestety, szeroko rozpowszechniony w wielu krajach prymityw muzyczny, zbudowany na mechanicznych, standaryzowanych rytmach jazzu amerykańskiego.

Jak przywrócić muzyce kierunek postępu i rozkwitu. Jak przywrócić ją ludzkości — oto zagadnienie, które zainteresowało nas — muzyków radzieckich, oraz szerokie warstwy ludu radzieckiego. Jesteśmy przekonani, iż zagadnienia poruszone w trakcie obrad I-go Zjazdu Radzieckich Kompozytorów i muzykologów posiadają doniosłe znaczenie międzynarodowe.

Jestem zmuszony wyrazić tu najgłębszy żal że informacje o życiu muzycznym Związku Radzieckiego przedostające się na Zachód przez radio, komunikaty agencji telegraficznych lub w postaci artykułów poszczególnych muzyków i pisarzy zazwyczaj posiadają charakter tendencyjny, z góry powzięty. Sprawia to wrażenie, iż ręką ludzi odpowiedzialnych za te informacje kierowało nie tyle dążenie do obiektywnego zbadania istoty zagadnień i do sumiennego poinformowania swych czytelników i słuchaczy, lecz dążność wręcz przeciwna — aby za wszelką cenę oczernić naszą kulturę, naszych artystów.

Pragnę mówić o problemach zasadniczych. Przed tym jednak w drodze krótkiej informacji przytoczę dwa — trzy przykłady tego, w jak fałszywy, tendencyjny sposób oświetlane są realne fakty. Na Zjeździe Kompozytorów Radzieckich, przybyłych ze wszystkich radzieckich republik i obwodów, występowali nasi najwybitniejsi muzykolodzy i kompozytorzy. Omawiali oni najistotniejsze problemy teorii muzycznej i muzycznej twórczości przytaczali fakty ogromnego rozwoju naszej kultury wielonarodowościowej. Lecz niestety, radio nowojorskie w jednej ze swych transmisji 27 kwietnia r. b. pomijając milczeniem wszystkie rzeczywiście wygłoszone mowy, w sposób gołosłowny i kłamliwy powiadomiło swych słuchaczów, jakoby Związek Radziecki nie odczuwał potrzeby posiadania genialnych i utalentowanych kompozytorów.

LITERATURA WSPÓŁCZESNA.

Kupiłem „Cichy Don" Szołochowa— niestety nie dano mi ostatniego tomu — jeszcze nie przetłumaczono. Po miesiącu chcę kupić „Drogę przez mękę" Aleksego Tołstoja. Dwa tomy — owszem są — a trzeci? — Trzeci się nie ukazał. Co jest na Boga Ojca! Nie spotkałem przekładu „Dni i Nocy" Simonowa — książkę przełożono na kilkanaście języków — za to widzę szereg pozycji beletrystycznych bez których możnaby się narazie obejść. Aha, jest „Poemat pedagogiczny" Makarenki, dobrze, ale to chyba mało.

Poza luksusowymi „Dwoma wiekami poezji" nie ma dotychczas żadnych syntez, żadnego racjonalnego podręcznika literatury rosyjskiej. Gimnazjum szwankuje, uniwersytety — także, racjonalny dobór przekładów ma dać zespół wiedzy o Rosji i jej literaturze dla tej większości czytelników polskich którzy nie mają możności sięgnięcia do oryginałów. Zadania tego dotychczasowy powojenny dorobek przekładowy nie spełnia. Akcję tłumaczeniową cechuje najzupełniejsza bezplanowość. Dobór najczęściej przypadkowy — wynika m. i z ignorancji wydawców. Niejednokrotnie w grę wchodzi prosta niesolidność. Nie sposób inaczej wytłumaczyć faktu puszczania na rynek przekładów niedokończonych, tym bardziej, gdy są to pozycje, których szybkie tłumaczenie nie nastręcza większych trudności technicznych.

Numer 28 tygodnika z dn. 27 czerwca rb. zawiera kilka ciekawych artykułów na temat literatury rosyjskiej i innych zagadnień życia Związku Radzieckiego:

Aleksander Puszkin: „Historia wsi Goriuchino" w tłumaczeniu S. Pollaka.

L. Gomulicki „Mickiewicz i Puszkin".

T. Orlewicz „Gospodarka rolna ZSRR w latach 1917 — 1947" oraz tłumaczenia wierszy Semiona Gudzenki, Edwarda Bagrickiego i Osipa Kołyczowa.

A. Berezowski

Informujemy o prasie radzieckiej

Dzień 5 maja w Związku Radzieckim obchodzony jest co roku jako dzień prasy. Historia tej rocznicy związana jest z ukazaniem się w roku 1912 pierwszego numeru masowej, prawdziwie ludowej gazety „Prawda", odgrywającej wielką rolę w społecznym życiu narodu.

Dzień prasy jest świętem nie tylko pracowników prasy. Jest to w rzeczywistości święto narodowe, dlatego, że prasa w ZSRR należy do narodu i służy jego interesom. Radziecki czytelnik, to nie tylko prenumerator, to przyjaciel i współtwórca gazety. Gazeta jest mu pomocną w każdej sytuacji, ona jest jego pierwszym doradcą i mentorem, wiernym pomocnikiem i nauczycielem. Oto dlaczego każdy obywatel Związku Radzieckiego słusznie mówi: to jest moja prasa, ona odzwierciedla moje interesy, pomaga mi żyć i pracować, walczyć i zwyciężać.

Prasa radziecka stoi na wysokim poziomie. Państwo nie szczędzi środków na uświadomienie mas. W kraju wydaje się przeszło 7000 gazet, o łącznym nakładzie 30 milionów egzemplarzy. 360 tygodników drukuje się w 6 milionach egzemplarzy, gazety i tygodniki dla młodzieży wydawane są w czteromilionowym nakładzie. W wielkiej ilości drukuje się czasopisma dla dzieci.

W ciągu 30 lat istnienia państwa radzieckiego wydano około 11 miliardów egzemplarzy książek, drukowanych w 73 językach narodów ZSRR. Utwory Puszkina wydane zostały w 72 językach, nakładem 32 milionów egzemplarzy, Lwa Tołstoja — w 65 językach, nakładem 25 milionów, Gorkiego — w 66 językach w ilości 42 milionów egzemplarzy. W olbrzymich nakładach wydane zostały także utwory Cervantesa, Balzaca, Byrona, Heinego, Dickensa, Goethego, Szekspira, Maupassant'a, R. Rollanda, Mickiewicza i innych klasyków europejskich. Książka w Związku Radzieckim jest powszechnie lubiana i ceniona. Kiedy projektuje się budowę nowego osiedla, można być pewnym, że jeden z najlepszych jego budynków oddany zostanie na użytek biblioteki, czytelni. W związku z tym nasuwa się ciekawe porównanie: przed wojną w Związku Radzieckim jedna biblioteka przypadała na dwa tysiące sto dziewięćdziesiąt siedem osób, w Anglii — na 4300, we Włoszech — na 20211, a w USA . . . na 20331 mieszkańców. Prasa radziecka w istocie swej jest prawdomówna i uczciwa. Gazeta i dziennikarz radziecki nie mogą być przekupieni.

Prasa radziecka jest własnością całego narodu i całkowicie uznaje jego kontrolę.

Nie ma tu także chińskiego muru pomiędzy wydawcą a czytelnikiem, pomiędzy redaktorem i dziennikarzem. Łączy ich jeden wspólny cel i te same interesy. Gazeta jest trybuną mas, ich głosem i sumieniem.

Im więcej ludzi współpracuje z gazetą, tym większe jest jej społeczne oddziaływanie i autorytet. Dziennikarze zawodowi — to organizatorzy szerokich mas korespondentów gazet. O pracy radzieckiego dziennikarza sądzą nie tylko według jego artykułów, ale także według jego łączności z narodem, według tego, jak wychowuje pozaredakcyjnych autorów. Dlatego w „Dniu Prasy" przed szeroką opinią publiczną składają sprawozdanie nie tylko gazety, ale i wszyscy ich współpracownicy.

Wielka armia korespondentów - społeczników otacza potężnym murem gazety, łączy je z robotnikami, chłopami i inteligencją. Nie należy jednak rozpatrywać ich wyłącznie jako przyszłych dziennikarzy. „Oni" — mówił Stalin — „są przede wszystkim tymi, którzy demaskują niedociągnięcia w budownictwie nowego życia i walczą o ich usunięcie.

Jeszcze jednym wskaźnikiem szerokiej demokracji radzieckiej i prawdziwej swobody prasy jest wydawanie setek tysięcy małych, odręcznie pisanych gazet — w fabrykach, kopalniach, w klubach i kołchozach, w jednostkach wojskowych i zakładach naukowych. Wiele takich gazet ukazuje się raz w tygodniu, a niektóre częściej. Niedawno robotnicy oddziału wagonowego stacji Łosinoostrowska pod Moskwą, uroczyście obchodzili 15-lecie swej gazety ściennej pod tytułem „Sprawny wagon". Ministerstwo Komunikacji złożyło z tego powodu życzenia kolegium redakcyjnemu i jego korespondentom robotniczym. Wielu z nich premiowano, a niektórym nadano tytuł „Zasłużony kolejarz".

Takiej prasy nie może posiadać żadne z kapitalistycznych państw. Wolność prasy istnieje tam, gdzie naród jest wolny od monopoli. Wolność prasy staje się fikcją, jeżeli gazety, agencje prasowe i radio znajdują się w wyłącznym posiadaniu poszczególnych osób lub prywatnych monopoli, nie ponoszących żadnej odpowiedzialności przed narodem. Jest to już dawno stwierdzone przez postępowe siły świata. Wolna prasa służy milionom, a zatem ona powinna dysponować drukarniami, zapasami papieru, odpowiednimi pomieszczeniami, środkami łączności oraz dla jej użytku stworzone być muszą wszelkie warunki materialne, niezbędne dla istnienia rzeczywistej swobody prasy. Lenin mówił, że „wolność prasy w całym kapitalistycznym świecie oznacza swobodę kupowania gazet, przekupywania pisarzy, kupowania, przekupywania i fabrykowania opinii społecznej na korzyść burżuazji. To fakt. Nikt i nigdy nie będzie mógł tego obalić". (t. XXVI, str. 472).

Prasie radzieckiej dostępne są wszystkie zagadnienia z dziedziny polityki, gospodarki narodowej, administracji państwowej i życia społecznego. Nie ma dla niej zakazanych tematów. Nie boi się ona otwarcie pisać o błędach, niedociągnięciach w pracy tych, lub innych organizacyj, działaczy, demaskować wady, wskazywać konkretnych winowajców. Inaczej wygląda sprawa tam, gdzie panuje „żółta", sprzedażna prasa, uzależniona od kieszeni kapitalistycznych władców. Nie na próżno koła społeczne Anglii i USA domagały się niejednokrotnie rozpatrzenia więzów łączących redakcje wielkich gazet z koncernami i bankami.

W okopach Stalingradu

(Dokończenie ze str. 40-ej).

Na rogu Gogolewskiej olbrzymi lej — cały dom by się w nim zmieścił. Żołnierze uprzątają bryły asfaltu porozrzucane na wszystkie strony. Powietrze drga od przeraźliwego, rozdzierającego uszy wycia samochodów straży pożarnej. Ludzie biegną, biegną, biegną...

Dym rozsnuwa się po całym mieście, zasłania niebo, szczypie w oczy, dusi w gardle. Długie, żółte języki płomieni wyskakują z okien, liżą ściany narożnego domu. Strażacy rozwijają węże gumowe.

Do gmachu nas nie wpuszczają. Z budki telefonicznej długo dzwonimy do Golsztaba. Nie możemy się dodzwonić. Ktoś się włączył i przeszkadza mówić. W słuchawce coś chrapie i chlupie. Głos Goldsztaba słychać jakby z wielkiego oddalenia, jakby z tamtego świata.

— Idźcie do domu... Czekajcie..

Wracamy do domu. Ludzie wciąż biegną, biegną, biegną.. Z mieszkania pod nami, na parterze, wyciągają wielką lustrzaną szafę.

Próbujemy zasnąć. Przewracamy się z boku na bok. Jest nam dlaczegoś twardo i niewygodnie. Światła nie ma Radio milczy. Przez całą noc szaleją pożary.

(Książka W. Niekrasowa pt. „W okopach Stalingradu" w przekładzie J. Jędrzejewicza ukaże się niebawem nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik").

(Ilustrował Jerzy Szancer).

Социалистическое земледелие

Орган Министерства сельского хозяйства Союза ССР

ПРАВДА

Орган Центрального Комитета и МК ВКП(б).

Podczas, gdy płyną z estrady dźwięki autentycznych, ludowych piosenek, świetnie wykonywanych, rzewnych i wesołych, — obserwujemy reakcję widowni. Tłum szaleje. Każdą piosenkę kończą ogromne brawa i okrzyki: bis... bis... Kobiety, jak to zwykle kobiety, najżywiej reagują na stroje: jak cudownie haftowane bluzki, jak lśnią staniki, co za wspaniałe girlandy zdobią ich czoła!!!

Bogactwo barw w strojach radzieckich wieśniaków, ich różnorodność i rozmaitość przybrania — olśniewa. Spódnice suto obszywane złotymi frędzlami, nakrycia głowy podobne do staroegipskich, to znów plisowane „chlemidy" cudownie wyglądające w tańcu, pasiaste spódnice zakończone tęczą u dołu — wszystko wspaniałe, żywe, barwne. Długie buty, bufiaste, czarne spodnie, atłasowe „rubaszki" wyszywane jak rękawy dziewcząt — to strój radzieckich chłopów.

Wspaniałe tańce wywołują istną rewolucję na widowni. Publiczność, dosłownie krzyczy z zachwytu. Staje się nieustępliwa, zmuszając artystów do bisowania. „Dziewczęcy korowód" — taniec ziemi Woroneżskiej, „Już dość, chłopcy, dość" — taniec ludowy z okolic Riazania, „Pląsy w korowodzie" i na koniec pierwszej części, taniec obrzędowy „Timonia", wykonane świetnie, wszystkie w szalonym tempie, oszałamiające, obfitujące w różne wygibasy, prysiudy i fantastyczne skoki. Przesuwają się dziewczęce korowody. Niewiasty świeże, pulchne, dorodne, jak kwiaty polne, matrony wyniosłe, dostojne...

W programie części drugiej nie brakowało groteski. Matka uczyła córki jak siać, pleć i zbierać len. Wesołe, żartobliwe, bardzo dowcipne piosenki z serii „Czastuszki" bisowane prawie wszystkie, wszystkie wywoływały kaskady śmiechu. Zrodziły się one w kołhozach, w polu, przy pracy, w okopach przy „Katiuszach". „Nocka" w wykonaniu sekstetu i pieśń kołhozów wykonane przez „kolorowy" duet kobiecy z powtarzającym się refrenem „Brawo Tonia, brawo Mania", były tak humorystyczne, że sala zanosiła się od śmiechu. Artystki, mimo długiego oporu, bisowały. Publiczność na widowni szalała.

Ostatni numer programu: ludowy taniec rosyjski w układzie T. Ustinowej. Cały zespół chóralny bierze udział. Wszystko się kręci, skacze: mężczyźni popisują się przed tancerkami swoimi umiejętnościami. Huragany śmiechu wywołuje tęga tancerka, ubrana w zielony kaftan, a przed nią kręcący się i skaczący jak fryga filigranowy tancerzyk. Blondyn, średniego wzrostu fantastycznymi, metrowymi skokami porywa tancerzy, wywołuje szał zachwytu na widowni. Inny, udając „gąsiora", przebiega w prysiudach scenę, goniąc swoją tancerkę.

— Brawo! brawo! Bis... bis... bis...

Bardziej nieopanowani wymachują rękami jak wiatrakami, w ten sposób okazując swój zachwyt.

Wśród rozbrzmiewających okrzyków, na estradę wchodzi „wielka czwórka": W. W. Chwatow — kierownik Rosyjskiej Orkiestry Ludowej, W. G. Zacharow — kompozytor niektórych, ze słyszanych podczas koncertu, piosenek, P. M. Kaźmin — kierownik artystyczny i szczupła, drobna blondynka T. A. Ustinowa — kierownik grupy tanecznej. Przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wręczają im kwiaty, dziękując za cudowny koncert. Akompaniują okrzyki publiczności: „Niech żyją"... i liczne brawa. W imieniu chóru dziękuje W. W. Chwatow, wręczając Polakom na pamiątkę album z pieśniami rosyjskimi. Ceremoniał ten kończy się serdecznym pocałukiem. Kurtyna opada, przedstawienie skończone.

A oto fragment wrażeń publiczności: „Zakończenie było wspaniałe, pocałunek Chwatowa — to wspaniała manifestacja trwałej przyjaźni polsko-radzieckiej".

Tęgi, starszy oficer marynarki, gestykulując żywo opowiada swemu towarzyszowi: „co za fantastyczny zmysł muzyczny, jakie szalone przejścia z taktu w takt, jakie pierwszorzędne wykonanie".

Gruba jejmość, w modnej, długiej spódnicy i czerwonej bluzce, szepcze do filigranowej sąsiadki: „dlaczego to przed wojną nie było u nas takich przedstawień? Jestem już trzeci raz i zawsze wychodzę oczarowana i zakochana w tańcu rosyjskim".

„Czy nie sądzi pan, że członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powinni wystąpić do Zarządu z prośbą o częstsze organizowanie tego rodzaju imprez? Z przyjemnością patrzyłem, na zbratanie obu narodów na sali". Przesuwając się powoli ku wyjściu słyszałem tylko: „bajeczne, wspaniałe, nadzwyczajne, co za stroje, taniec, co za poziom;".

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
„FILM POLSKI"

1. Zatrudnia około 8.000 pracowników.
2. Produkuje corocznie we własnych wytwórniach, laboratoriach i pracowniach 6–8 filmów długometrażowych, 52 kroniki tygodniowe, około 60 filmów naukowo-oświatowych, oraz kilkadziesiąt krótkich filmów dokumentarnych rozrywkowych i artystycznych.
3. Współpracuje w dziedzinie produkcji filmów z kinematografiami Państw demokratycznych, w szczególności z realizatorami radzieckimi i czechosłowackimi.
4. Kształci w kraju i zagranicą młodych realizatorów filmowych, wydaje 3 pisma („Film, Gazeta Filmowa", „Kinotechnik"), oraz „Biuletyn Informacyjny" Instytutu Filmowego, poświęcony sprawom Filmu Oświatowego, prowadzi prace i badania w specjalnych ośrodkach Instytutu Filmowego (żyrardowskim, krakowskim, łódzkim, gliwickim, gdyńskim).
5. Wprowadziło film jako pomoc szkolną w blisko 5.000 różnych szkół, oraz w licznych świetlicach pracowniczych.
6. Zorganizowało i rozwija sięć Kin Objazdowych, rozrywkowych i oświatowych, liczba których ma dojść do 2.500.
7. Prowadzi na terenie Polski około 600 kin stałych, dążąc do zwiększenia ilości kinoteatrów o 100%.
8. Przeprowadza wymianę filmów z zagranicą.
9. Produkuje we własnej wytwórniach polski sprzęt kinotechniczny dla kinoteatrów, ateliers i grup operatorskich.
10. Wytwarza we własnych fabrykach surowiec filmowy i chemikalia fotochemiczne.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
„BETON – STAL"

WYKONUJE ROBOTY BUDOWLANE W ZAKRESIE INŻYNIERII LĄDOWEJ NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

POSIADA WYKWALIFIKOWANY PERSONEL I CIĘŻKI SPRZĘT INŻYNIERYJNY

WARSZAWA, UL. NOWOGRODZKA 40 TEL. 871-41, 871-42

»JEDNOŚĆ ŁOWIECKA«
Spółdzielnia z o. u.

CENTRALA - WARSZAWA
ul. Żulińskiego 6 m 2, tel. 8-25-60

ODDZIAŁY
Warszawa, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Katowice, Łódź, Kraków, Radom, Kalisz, Wrocław, Jelenia Góra, Opole, Olsztyn, Sopot, Szczecin.

Zaopatruje myśliwych w strzelby, amunicję i akcesoria myśliwskie.
Prowadzi dział sportowego sprzętu rybackiego.
Organizuje skup dziczyzny na eksport.

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„GWIAZDA"

Łódź, Wschodnia Nr 76 Tel. 124-73

wyrabia konfekcję damską, męską i dziecinną
Poleca swoje wyroby po cenach niskich

Członkom Zw. Zaw. 10% zniżki

Punkty sprzedaży: Wschodnia Nr 76, Piotrkowska Nr 50, Nowomiejska Nr 8

Naczelna Dyrekcja
Widowisk Rozrywkowych
Przedsiębiorstwo Państwowe

Łódź ul. Jaracza 32, Telefon 201-15
Konto: Bank „Społem" w Łodzi Nr 91
Konto czekowe B. G. K. 1145

DZIAŁY:
Cyrki, Teatry Rozmaitości, Lunaparki, Zwierzyńce i Widowiska Rozrywkowe

Redaguje Komitet pod przewodnictwem LEONA KRUCZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA: rocznie (12 nr.) — zł 400, półrocznie (6 nr.) — zł 220, kwartalnie (3 nr.) — zł 120. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO. Warszawa, Nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za ..... egz. mies. „Przyjaźń" od dnia ......

OGŁOSZENIA: obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 5

ADRES REDAKCJI miesięcznika „PRZYJAŹŃ": Warszawa, Al. Stalina 26, tel. 8-53-89.
„ ADMINISTRACJI: Warszawa-Praga, Ratuszowa 21 (Blok III), tel. 63-27.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9 — 15, w soboty w godz. 9 — 13.

Wydaje ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Zam. 2457 — Zakłady Graficzne Spółdzielni „Współpraca", Warszawa, Targowa 80. — B-54328.

CENA NUMERU ZŁ. 50

Magazyn Składowy
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA GDAŃSK
C IV 9084

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

ROZPROWADZA

ARTYKUŁY PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

SKUPUJE SPRZEDAJE

PRODUKTY ROLNE

ZAOPATRUJE

KUPIECTWO DETALICZNE
KONSUMY FABRYCZNE
STOŁÓWKI PRACOWNICZE

PROWADZI

AKCJĘ ZLECONĄ ZAOPATRYWANIA DOMÓW:

KURACYJNYCH — WYPOCZYNKOWYCH — STARCÓW — DZIECI — SZPITALÓW — PREWENTORIÓW SANATORIÓW — SIEROCIŃCÓW — OBOZÓW LETNICH — WYCIECZEK — KOLONII i t. p.

POSIADA

STALE NA SKŁADZIE WYSOKO WARTOŚCIOWE

PRZETWORY OWOCOWE — WINA — WYROBY CUKIERNICZE SUROGATY KAWOWE — DROŻDŻE — NAMIASTKI SPOŻYWCZE OLEJE ROŚLINNE — ART. ROLNE — PRZETWORY ZIEMNIACZANE

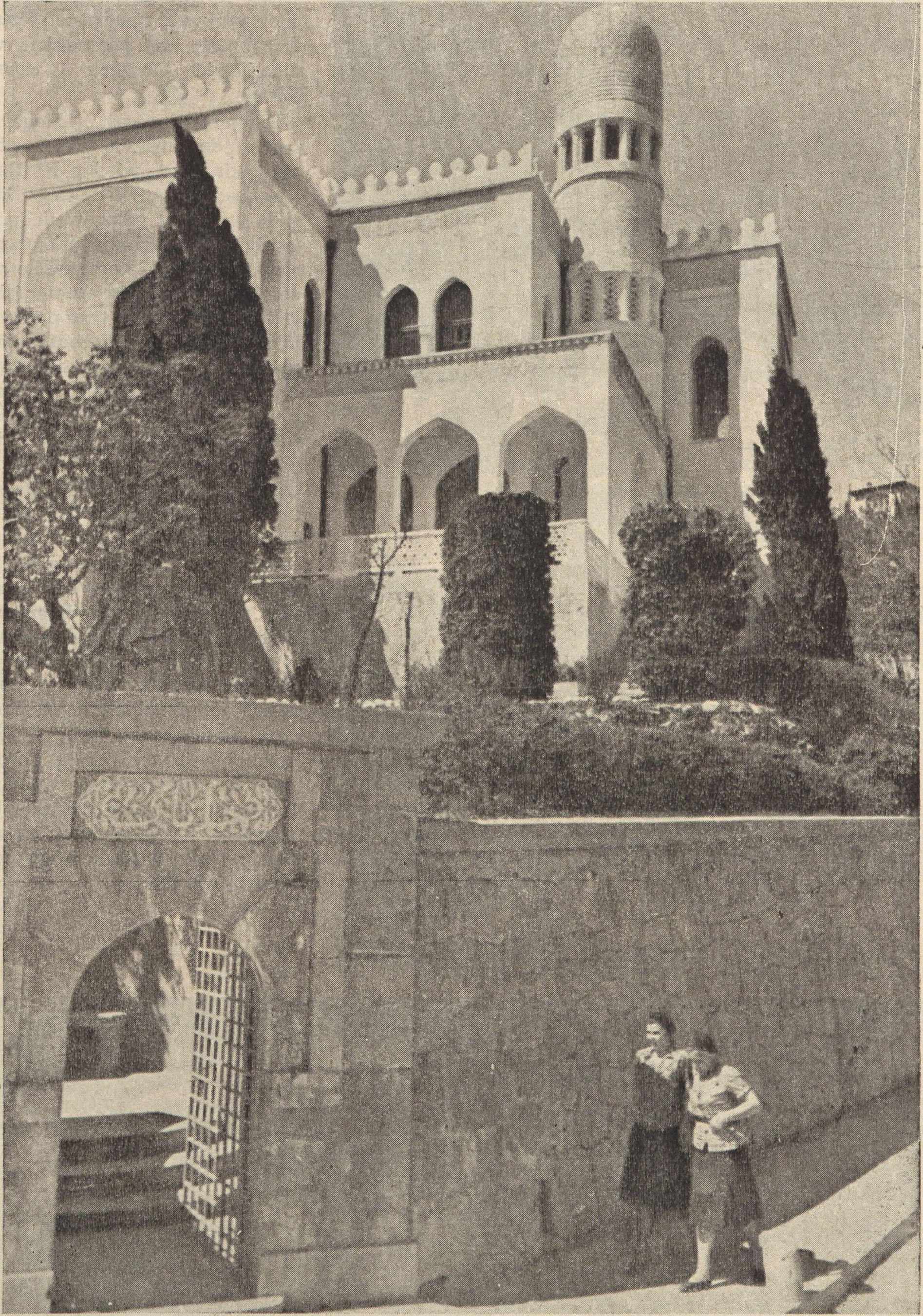

Wielka akcja

Pragnąc uzyskać bliższe szczegóły odnośnie organizacji wczasów pracowniczych w Związku Radzieckim przedstawiciel naszej Redakcji zwrócił się z prośbą o informacje do Sergiusza Kuraszowa, Dyrektora Głównego Uzdrowisk w Ministerstwie Zdrowia ZSRR.

— Sezon kuracyjny w Związku Radzieckim rozwinął się w całej pełni. Ze wszystkich stron kraju zjeżdżają się do miejsc wypoczynkowych nad Morzem Czarnym, wśród gór Kaukaskich i nad Bałtykiem setki tysięcy robotników, chłopów, urzędników. Jak Związek Radziecki rozwiązuje sprawę transportu takich mas ludzi?

— Każdy, kto korzysta z przydziału miejsca w sanatorium czy w domu wypoczynkowym, otrzymuje „delegację wyjazdową". Uruchomiliśmy w związku z tym nowe pociągi pasażerskie oraz nowe dodatkowe linie komunikacji powietrznej.

— Związek Radziecki poniósł wielkie straty w czasie wojny i niektóre uzdrowiska zostały kompletnie zniszczone na skutek działań wojennych. Jak przedstawia się ich odbudowa?

— Do końca Planu Pięcioletniego przewidziane jest całkowite uruchomienie wszystkich przedwojennych uzdrowisk. W ten sposób będziemy w stanie zapewnić korzystanie z nich jednocześnie 250-ciu tysiącom kuracjuszy. Koszty odbudowy i uporządkowania tych uzdrowisk wyniosą ponad 300 milionów rubli. Już w roku bieżącym ilość kuracjuszy w całym Związku Radzieckim dorównuje cyfrom przedwojennym.

— Które z uzdrowisk cieszą się szczególnym powodzeniem?
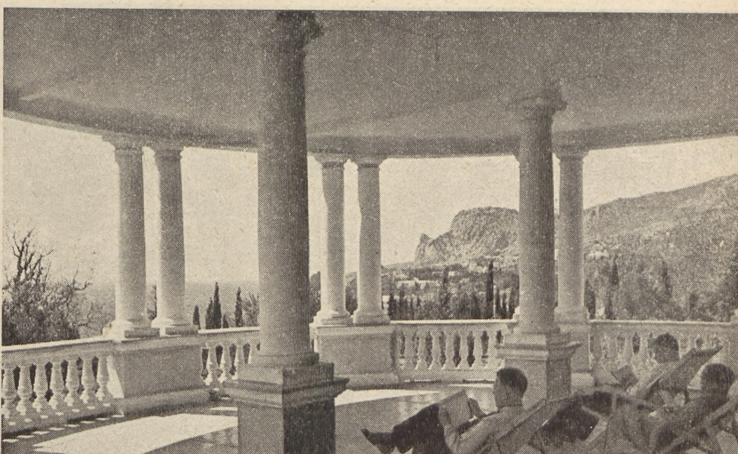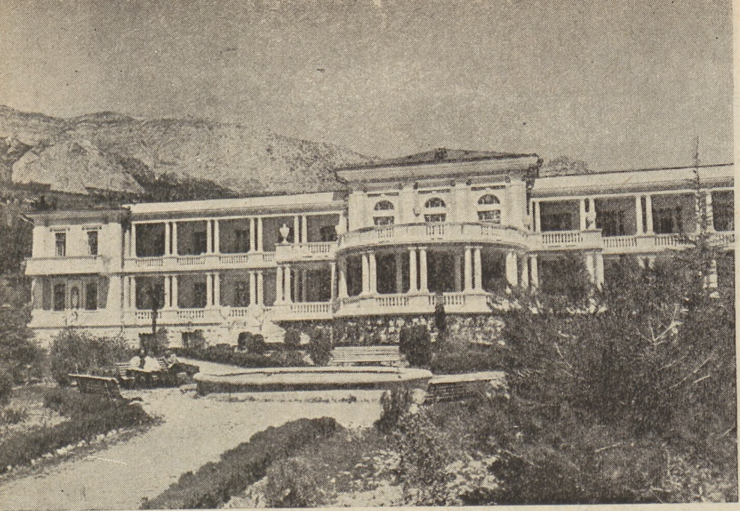
— Oczywiście Krym — ze względu na klimat i wspaniałą roślinność jak również właściwości lecznicze. W Soczi, naj-